



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

ęstochowska

КВИТАНЦИЯ.

Отпечатанный без предвари-

тельной цензуры № 94 газеты

Гонимец *Гонимец* *Гонимец* заключающий

в себя 1 печатн. лист

доставлен ко мнѣ въ канцелярію.

..... 1909 г.

Полицеймейстеръ

города Ченстохова

JA I ADMINISTRACJA
Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

en na strony IV-aj. Cena 3 kop.

codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

enumeratę na kwartał 4-ty

Kinematograficzne przedstawienie **COTYDZIEŃ**
Zmiana programu
fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.

Oddział II 4) **Drugi syn** (dramat) 5) **Cudowna Hela**

na (dramat) Oddział III 6) **Neapol Wezuwiusz** (z natury)

7) **Znakomity operator** (komedje) 8) **Czy ja ich**

złapię (komedje)



DAM

Po każdym seansie składającym się z 3 przepięknych oddziałów. Walczyć będą na scenie 2 damy.

Porządek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dni powszednie od godz. 5 po południu. Zarządzający teatrem G Stark.

RESTAURACJA.

Wacława Świderskiego, Telefon Nr. 132.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że z dniem 7 listopada moja restauracja została przeniesiona z I Aleji do domu W-go Tomczyka w II-gą Aleję do domu W-go Wassertala № 26 róg Teatralnej pierwsze piętro. Urządzona z komfortem i gabinetami.

Codziennie grywa koncert kapeli damskiej od godz. 7 w.

Z czym się poleca.

Z szacunkiem **Wacław Świdorski.**

1028-4

Dzień 7 listop da.

Blagosławionej Salomei.

Salomea córka króla Polskiego Leszka białego i Grzymisławy księżniczki ruskiej przyszła na świat 1802 r. mając 3 lata uczyniła ona Panu Jezusowi ślub dogodnej czystości, lecz panowie i szlachta wymogli na króla, że w 4 roku życia wystąpił ją na dwór króla węgierskiego Andrzeja, którego życzeniem było, aby ze względów politycznych została zaślubiona jego synowi Kolomanowi. Wzrastając obok swego przyszłego małżonka Salomea starała się w jego sercu rozżarzyć pobożność i szczególne nabożeństwo do Matki Boskiej, jako osobliwy opiekunki cnoty czystości. Co też się jej udało, bo gdy już oboje doszli do lat włościwych i zostali zaślubieni, żyli z sobą jak brat z siostrą. Koloman uczynił ślub czystości i został ze swą żoną małżonką tercjerem. Salomea wiodła życie umartwione i wraz ze swym małżonkiem modliła się do Boga i Marii Najświętszej. Po śmierci króla Andrzeja dwaj jego synowie podzielili się państwem, a Kolomanowi dostało się królestwo Halickie. Na tronie tym zasiadła z nim Salomea 25 lat. przyswiciając ludowi swymi cnotami i uszczęśliwiając go uczynkami miłosierdnymi, które spełniała z hojnością królewską i ogarniała nimi cały swój kraj. Po śmierci Kolomana wróciła do Polski, fundowała w Zawichocie klasztor Klarisek, do którego wstąpiła i jako przełożona przez 28 lat przewodniczyła zakonnicom. Podczas najazdu Tatarów na Polskę przeprowadziła swoje zgromadzenie do Kamienia pod Krakowem. tam nowy klasztor zbudowała jeszcze w nim 7 lat Panu Bogu służyła i 17 listopada 1268 widząc w objawieniu Matkę Boską zmarła, zwłoki jej przeniesione zostały do Krakowa i w kaplicy braci św. Franciszka pochowane.

Święto jubileuszu Słowackiego we Lwowie.

W tych dniach w murach przastarego grodu skupiły się wszystkie myśli i uczucia, które winien naród swemu Mocarzowi Duchu. Głośniej niż zwykle targnęły polską duszą pieśni Słowackiego, zagraliśmy w niej wszystkimi swymi okazalymi skarżami, wszystką mocą, całym bólem i wielką nadzieją.

Juz o świecie hejnały z wieży ratuszowej tonami narodowych melodji i dźwięki orkiestry „Czwartaków“ i kapeli narodowej zapowiedziały rozpoczęcie uroczystości jubileuszowej w stolicy kraju. Od samego rana nieprzebrane tłumy publiczności zalały ulice i uliczki wiodące do świątyni. Uroczyste nastroj udzielił się niemal wszystkim. Twarze, sterane troską codzienną, przybrały wygląd świąteczny, podniosły, jakby wszyscy bezwiednie weszli w krajną Duchu, jakby się już ziszczala przepowiednia Juljusza, że wszystkich zjadaczy chleba w aniołów przemieni.

Wszystkie świątynie, wszystkich wyznań, jakby na zaklęcie wrótki czarodziejskiej, wypełniły się tłumami, nie wódka tajemnicza to sprawa, wielkie imię poety, które już zwyciężyło za grobem“ ściągnęło w jedno ognisko, w jedno pragnienie oddania czci swemu Przewodnikowi. Najokazalej wypadła uroczystość w katedrze łacińskiej, gdzie arcybiskup Bilczewski z licznym klerem odprawił pontyfikalne nabożeństwo. Olbrzymia katedra nie mogła pomieścić

5 rubli nagrody.

w wtorek 3 Listopada z ulicy Warszawskiej zginął jasny złoty kot. Zgłosić się do składu aptecznego stary rynek W. Hofmana 1018-1-1

Czeskie Granaty

Jadw. Leitkep Aleja III № 65.

zastępstwo firmy **F. CHRUMA PRAGA.**

Kalendarzyk.

Dziś: Opieki N. M. P. Nikandra — Żytomira
Jutro: Gołtyda i Maura w. B. b.
Wschód słońca: o g. 7 m. 05.
Zachód 4 m. 22.
Ubytek dnia 7 godz. 28 min.
historyczne: 1773 r. Zniesienie zakonu jezuitów w Polsce

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
w Częstochowie
I Aleja № 10 dom p.
Rajcherowej.

Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wieczór.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne.

Frontowy pokój umeblowany

zaraz do wynajęcia
Wiadomość Cerkiewna 7, m. 2. 1014

Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY” J. C. W. Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza.

Adres poczt. i telegr. **Kłobuck, gub. Piotrkowska**

Wyroby: dachówki, rur różnych wymiarów i form cegły płyt podłogowych i trotuarowych, różne upiękшення fasad i t. p.

KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia "dom własny.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1878. WYKONYWA RZEŻBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE. Telefon № 260.

RYDZEWSKI I S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13
Telefonu № 1.

POLECAJĄ: Dynamo-maszyny, motory, wszelkie materiały instalacyjne Pasy, pompy wszelkiego rodzaju, rury, gazowe i kotłowe.

Oferty na żądanie.

wszystkich wernych, chcących się do- stać, by w niej błogosławić imię Julju- sza. Stawili się wszystkie delegacje, dostojnicy z marszałkiem kraju na cze- le, szlachta w kontuszach

Po mszy na ambonę wystąpił ks. biskup Bandurski i w płomiennych słow- ach dziękował Bogu, że w chwilach niedoli i zwątpienia dał Polsce duchy wielkie, orły niedościgłe, które są nam wzorami.

Po skończonych modłach otrzymi- tum utworzył imponujący liczbą pód- chód. Człowiek pochodzący stanowiący długie plutony sokolstwa polskiego, które w takt muzyki „Czwartaków” ze sztan- darami posuwały się uroczyste naprzód. Straże ochotnicze w poważnej herbie, wszystkie szkoły i gimnazja z wieńca- mi i sztandarami. Jaskrawo znaczyły się w pochodzie gromady kontuszów i kit powiewanych u kółkówek, a obok siermięgi chłopskiej lub piękne chustki wiejskiej dziewczyny przy okazalych ka- peluszach.

Pochód był tak niebywale olbrzymi, że nie da się z nim porównać żaden z poprzednich. Trudno było się oprzeć izom na widok tak przynajmniej gę- szymi kolosalnymi rozmiarami zespo- lenia harmonijnego narodu. Całe 2 go- dziny ciągnął pochód krokiem silnym i szybkim. Nie sposób jest wylizyć wszystkie korporacje, delegacje, które w nim brały udział. Nie mogę pominąć miłego wrażenia na widok asystentki sztan- darowej szkół żeńskich: hoże pa- nielki w strojach polskich, kontuskach i konfederatkach niosły narodowe stan- dary. Poza stowarzyszeniami naukowymi, dziennikarskimi, literackimi, sena- tem uniwersyteckim postępowały rzese robotników w dostojnej powadze nio- sąc wieńce o czerwonych szarfach Julju- szowi Słowackiemu.

Przed teatrem, gdzie się miało od- być położenie kamienia węgielnego pod pierwszy publiczny pomnik, który nieprzejrzałe tłumy. Na zaproszenie woz- waczą mównicę poczęli wchodzić mów- cy: pierwszy z kolei przemawiał prof. dr. Hahn, który zaznaczył, że ten mo- nument, który ma stanąć we Lwowie, nie jest znakiem hołdu tylko Lwowi, lecz całego narodu polskiego. Następnie przemawiał wiceprezydent miasta Rutowski, który wyraził nadzieję, że cały Lwów przy sztandarach Juljusza położy się jak lawa. Z ziemi wielkopolskiej przyniósł wyrazy serdecznego zjed- noczenia się w narodowym święcie red. Jaworski, wspominając, że dwa pomniki Słowackiego musiały się schronić przed bogactwami pruskimi, jeden pod dach Kazimierza Wielkiego w Mołota- wiu, a drugi w świątyni narodowej sztuki w Poznaniu. Imieniem teatru prze- mawiał dyr. Heller, oświadczając, że teatr lwowski już obecnie wystawił całą spuściznę ducha Słowackiego, pan Wa- lewski zaś imieniem wykonawców dzieł Juljusza, wyraził podziw dla potęgi słowa Słowackiego. Krótko przemówi- ła imieniem komitetu kramieniackiego panna Janina Świętochowska. Wzru- szającym był moment, gdy na mówni-

cy stanęły 2 wiejskie dziewczyny z wieńcem, a za nimi włośnianin w stro- ju krakowskim i imieniem całego ludu wiejskiego złożył w kilku słowach część pocię. Na końcu przemówił w silnych słowach delegat organizacji so- cjalistycznych.

Po uroczystym położeniu kamienia węgielnego pod przyszły pomnik, po- chód się rozwiązał.

O godzinie dwunastej rozpoczął się w teatrze uroczysty poranek, w dzie- lnicach zaś miasta bezpłatne uroczyste obchody. Na estradzie teatru ustawiono biust wieszczą, dłuta Szymanowskiego, na purpurowym piedestale, otoczony wazonami oleandrów.

Profesor Kallenbach w kwiesistym poproście przemówieniu mówił wymo- wnie o tej sile fatalnej, która, jako pu- ścizna ducha Juljuszwego, zaczęła nad pokoleniami. Kto się bacznie czyta- ta w pisma Juljuszwego, znajdzie w- ród źródeł krzepiący, i za to niesmy- Słowackiemu hołd dzisiaj. Duch jego woła nas w słoneczności. Prze- mówił następnie imieniem młodzieży stud. Sikorski.

Chóry towarzystwa muzycznego z udziałem orkiestry teatralnej wykonały I część Ballady Henryka Jędrzejko do słów Słowackiego „Hugo”, zaś orkiestra wykonała poemat symfoniczny L. Ró- zycykiego pod osobistym kierunkiem kompozytora.

Następnie p. C. Krzyżanowski wspan- ially oddeklamował pięknie z całym artystycznym „Grób Agamemnona”, i „Mój Testament” szczególnie ten ostat- ni w wielkim nastrojem został wypro- wiedziany.

Odczytano całe stopy telegramów od wybitnych osób z całej Polski i towa- rzystw kulturalnych.

Zakończył się poranek uroczysty apoteozą Poety. Na skale fantastycz- nej stanął Julusz, a muz. pocię roz- postarła nad nim palmę tryumfu i ślę- wy. U dołu tłum postaci z dźwię- Słowackiego zgrupowany w piękną całość.

Rozentuzjowana publiczność obda- rzyła długo niemilkującymi oklaskami wykonawców tak artystycznie urządze- nego poranku.

Na tem skończono uroczystości. Lwów, stolica kraju, gród od wieków na krańcach Polski stojący, górnie i uroczysto uczcił pamięć wieszczą.

H. B.

Słowianie.

—x-o-x—

Ukazała się na półkach książka: „Słowianie” niezmienne ciekawa książka p. Leona Wasilewskiego. Tytuł brzmi: „Współczesna Słowiańszczyzna”. Zerys „Etnograficzno-Statystyczny.”

Wprawdzie nie naogół nie lubimy dat ani cyfr, wobec jednak powszechnego za- interesowania, jakie obecnie budzi kwestja Słowiańska, nie od rzeczy będzie wycią- gnąć ze wspomnianej książki kilka cyfr dotyczących ludów słowiańskich.

Ale ogarnięte wesołością dziewczę, nie zwróciło na to uwagi i jakby na- złość, wpatrując się figlarnie przyru- żonemu oczyma w chemika rzekło:

— Szkoła. Zanim się pan Słani- sław zdoła nauczyć, kto wie, co się sta- nie.. A ja naprawdę chciałabym w pa- niem potaćczyć.

— Skłonił głowę.

— Chodby mię wszyscy wymlać mieli, będę tańczył, skoro pani każe— odrzekł z determinacją.

— Mazura w pierwszą parę—dorzu- ciła.

— Mazura w pierwszą parę—pow- tórzył. — I wszystko co pani rozkaże.

— Oj dzieć! dzieć! — wtrąciła na- to Olszyńska, Jan zaś wzruszył niecier- pliwie ramionami i rzekł kwaśno:

— Jest nad czem debatować.

— Obrzucił Walę karzącym wej- saniem. Zamilkła, teraz dopiero ztozu- miałszy, że w szczyty temat, nie przy- padał Janowi do gustu.

Jakis czas jechano w milczeniu, bo nikt nie podtrzymywał rozmowy.

Zaczynały się właśnie należące do Brzostowa pola. Świeżo podoraane na jesieni lany, potyskiwały skibami glinko- watej błazy. W polu było pusto, tylko na przydrożnych lipach, szeleścił zawiądy liść, a nad szumem pozół- kich łak łolowały muszliny mgiał, u- noszona wiatrem ku górze.

W okół rozchodziła się charaktery- styczna woń, nasiałej wilgocią roli, sarych refleks ziemi, biegł drgającym w

Oto obraz Słowiańszczyzny dzisiejszej. Słowiańszczyzna zachodnia 1) Polacy 22,500,000 głów 2) Czesi 6,565,000 „ 3) Słowacy 3,000,000 „ 4) Serbowie Lużyccy 140,000 „ Razem 32,205,000 głów

Słowiańszczyzna południowa 5) Serbo Chorwaci 9,190,000 głów 6) Bułgarzy 5,400,000 „ 7) Słoweńcy 1,475,000 „ Razem 16,065,000 głów

Słowiańszczyzna wschodnia 8) Rosjanie 60,000,000 głów 9) Ukraińcy 30,000,000 „ 10) Białorusini 8,045,000 „ Razem 98,045,000 głów

Czyli 10 odrębnych narodów słowiańskich, liczących ogółem 143 1/3 miljonów ludzi.

Z tych narodów religij katolicką wy- znają: Polacy, Czesi, Słowacy, Słoweńcy, Chor- waci i część Białorusinów (około 3 miljon).

Do Kościoła wehodniego należą: Rosja- nie, część Słowaków, cząstka Polaków (głó- wnie na Śląsku austrijskim i na Mazu- rzech pruskich), nieco Czechów.

Są też liczni muzułmanie wśród Ser- bów (przeszło 800 tysięcy) i Bułgarów (około 350 tysięcy).

Niezależne państw słowiańskich jest w chwili obecnej cztery: Rosja, Bułgaria, Serbia i Czarnogórze. Ale tylko Rosjanie i Białorusini mieszają się w sprawy węd- nem państwie. Wszystkie pozostałe naró- dy słowiańskie wchodzą w skład paru lub kilku państw. Serbo-Chorwaci mają aż dwa państwa własne—Serbję i Czarnogó- rze, najmniej jednak większa ich część (przeszło 5 miljonów) przemieszkuje w mo- carstwach obcych: na Węgrzech, w Au- strii, w Turcji. Ukraińców około 4 1/2 mil- jony znajdują się w Austrii i na Wę- grzech. 60 tysięcy Słowaków należą do Austrii, reszta—do Węgier. Garstka Czechów wchodzi w skład Śląska pruskiego. Bez mała 2 miliony Bułgarów pozostało je- szcze w Turcji. Około 100 tysięcy Sło- wieńców należą do Węgier i około 40 ty- sięcy do Włoch (reszta do Austrii). Nawet nieliczni, b) przekraczający załedwie 100 tysięcy, Serbowie Lużyccy są poddanyimi częściowo Prus. częściowo Saksonji. Pola- cy wchodzą w skład aż czterech państw, bo kilkadziesiąt tysięcy znajdują się na Węgrzech.

Po za tem narody słowiańskie rozpro- szone są szeroko po Europie całej, nieraz bardzo daleko od swoich granic, a także i po Ameryce.

Czechów np. znajduje się 240 tysięcy w Wiedniu, 35 tysięcy w Niemczech, 50 tysięcy na Węgrzech, 60 tysięcy w Rosji, 20 tysięcy na półwyspie Bałkańskim.

Wielka liczba Słowian znajduje się w Ameryce północnej, a mianowicie: Polaków 2,950,000 Czechów 300,000 Słowaków 450,000 Serbów Lużyckich 10,000 Serbo Chorwatów 230,000

Jan zmarszczył brw. Najwny wy- kryknik siostry wzburył go wiele. Nie był w możności ukryć tego. Jakoś przemówił z niechęcią:

— Moglibyśmy też o czem innym rozmawiać. Panów Kurzbachów mamy do syta w fabryce.

— Ale na „coś innego” nie było już czasu, bo pojazd minąłszy szereg chat włościańskich, skręcał właśnie wysą- dzoną strzyżonemi świeżkami aleją, ku zabudowniom dworskim.

Panie poprawiły tuale. Stodowski zapiął szczerzenie marynarkę, a Olszyń- ski zwrócony twarzą ku bielejącym wśród kęp drzew, ścianom brzostrów- skiego dworku, zdawał się oczyma woiskać do wnętrza.

Z dworku ujrano nadjeżdżającej pojazd. Skrzypnęły zawiasy lufki. Wychyliła się najpierw głowka dzie- wczęcia, potem skrzypnęły drzwi, jedne, drugie i na ganek wybiegła panna Wanda Bruzdowicz, a z nią nieodstą- pna ciocia Femia, daleka kuzynka Bruzdowicza. Po chwili wyszedł sam Bruzdowicz, szcący, zasuszony, mę- dzyczyna, z orlim nosem, długą siewię- cą brodą. Poznawszy gości, rozkrzyżo- wał ręce, podbiegł szybko do zaszrumo- wanego się pojazdu, z pełną uszanowa- nia szarmanterją, wysadził panią Ol- szyńską, Walę w przedole musnął w czoło, uściśnął Stodowskiego serdecznie, a Jana z łacie, ojcowiskiem wylanem do pierśi przygarnął.

— Ach! jak to dobrze!—odezwała się przerywając matce. — Wandaż tak dawno pragnie poznać pana Horsta.

Słoweńców Ukrainców 110,000 500,000 Czyli razem przeszło 4 i pół miliona. Liczbę Polaków oblicza p. Wasilewski w sposób następujący: Na obszarze narod. w Prusach 3,510,000 Na wychodźstwie w Niemczech 850,000 Na obszarze narod. w Austrii 2,720,000 W Galicji wschodniej (ruskiej) 2,500,000 Na wychodźstwie w Austrii 60,000 Na Węgrzech 100,000 Na obszarze narod. w Rosji 8,700,000 Na teryt. ukraińskim w Rosji 900,000 Na Litwie 1,000,000 Na wychodźstwie w Rosji 400,000 Na wychodź. w Europie Zachod. 100,000 Na wychodź. w Ameryce (pół- nocnej i południowej) 3,052,000 Razem prawie 22 i pół miljonów.

Z tego przeszło 15 miljonów, czyli góra 1/3 ogółu Polaków przemieszkuje na własnym obszarze narodowościowym. Z pozostałej 1/3 części, t. j. z 7 1/2 miljonów—3 1/2 miliona znajduje się po obszarze narodow- wym, ale na ziemiach, tworzących niegdę państwo polskie. Pozostałe 4 rozprosze- są po całej kuli ziemskiej.

Z prasy rosyjskiej.

Rocznica konstytucji.

Czwarta rocznica manifestu konstytu- cyjnego przeszła w Rosji niemal nieopra- żenie. Pisma opozycyjne w artykułach o- kolniczościowych przypominają, jak z wiel- kich nadziei i obietnic nie się prawie nie zostało. Pałdziernik 1905 roku, wyraził dużo nadziei na przyszłość, a p. Mieszy- kow wystąpił w „Now. Wr.” z artykułem dowodzącym, że 17 (30) października jest rocznica tryumfu rokosa nad porządkiem państwowym i wykazującym, że pałdzi- ernikowy są, podobnie jak kałdecł, stron- icwem skrycie rewolucyjnem.

„Rossija” o proteście Polaków.

W ostatnim swym numerze w rubryce przeglądu prasy, półrządowa „Rossija” pisze:

Jak wiadomo, Polacy wyrażają niez-adowolenie z tych zasadniczych środków, jakie im projekt ustawy ziemskiej dla go- bernji zachodnich ma zabezpieczyć w tym okregu żywotne potrzeby rosyjskiej zasa- dy państwowej.

Przytaczając potem urywek z artykułu p. Filewicza, który w „Now. Wr.” opi- sał rozmaite niedorzeczności z powo- dą „Votum separatum”, zupełnie bez sensu wspominał o Galicji i t. d. „Rossija” do- daje:

„Wogóle mówiąc, wypadła tylko żab- wać, że społeczeństwo polskie roznie po- litykę realną, jako szereg wypadków, któ- re należy koniecznie wyśledzić dla dem- onstracji przeciwko zasadniczym podstawom państwowości rosyjskiej.”

Jeśli zepchniecie polaków do rządu zbawionych praw „obywateli kłotegów tam rządu” ma być aż „zasadniczą podstawą państwowości rosyjskiej”, to cóż najreal- niejszem z polityków polskich pozostałoby jak nie protestowanie. Czyżby „Rossija”

19 Kazimierz Łaskowski.

NIEMCY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— Kiedy nie tańczę. Nie umiem walczyć—tłumaczył się składając ręce Stodowski.

Wala zaczęła się śmiać pełnym, dziewczęcym głosem.

— Jakto? Pan nie umie? Czy to być może? To tak łatwo!

Nadeszła chwila milczenia. Twarz chemika sępeńsiała, wreszcie zamyslił się i począł mówić:

— Wszystkiego się uczyć potrzeba, a ja na to czasu nie miałem. W oha- cie ojca, poczęliwego kolonisty, rzadko kiedy postala muzyka. Wszystkiego raz, czy dwa razy pamiętam. Później poszedłem w świat. Musiałem na utrzy- manie w szkotach, dorabiać lekami.. Nie było czasu.. A i to potrzebne—todał smutnie.

Olszyński odczuł, że żartobliwa pro- pozycja wyrażona Stodowskim, i mi- mowolnie przykrość więc zagadł o czem innym, jednocześnie udając ukrad- kiem poznać Wali, aby zaprzęstała dal- szych nagabywać.

szkła, że s- stękać każ- sadnieję po- jej i zadow- P — Wec- do konsula- stanynopo- wu strasz- Wielu Ar- formalna a- chce pętn- płacono je- meńskiego- wany. — W- latniunia- dokonania- dziecie dyl- nji. W t- senatora- raliwie i- obalenia r- rządów a- strowie- szczegóły- — W- nowy ni- Brały w- Parsewa- wsze trzy- rnakach- ślach, — krotko p- skłodzen- wnej, w t- city szcz- — W- pałdziern- zebranie- rzystawa- Na zebra- wygotowi- szając w- lacy cze- ry służby- leni asy- legentki- chowują- Jolewskie- „nienaw- stawicie- przesi nie- Echa — Jak- dniami- twa na- cnie n- nie na- Obawie- nie cja- malizm- śledztw- my, go- kowali- waneg- Brodski- stkich — Bro- przypra- szliki, — nie Ro- w tym- wania- niej za- wille- letnic- wspóki- brahan- ich po- ssy na- Brod- — An- zym k- śledztw- libi”, — Górze- dajęk- przypr- udział- sobiś- dzieję- niezbu- to”, j- dział

sądziła, że społeczeństwo polskie ma wy-
stać każdy poszczególny obywatel „za-
sadniczej podatowy” dla wyrażenia rado-
ści i zadowolenia?

Péle - Mêle.

— Według prywatnych doniesień
do konsulatów europejskich w Kon-
stantynopolu, w Anatolii dokonano zno-
wu strasznych rzezi Armeńczyków.
Wielu Armeńczyków zginęło, panuje
formalna anarchia. Zandarmeria nie
chce pełnić służby, ponieważ nie wy-
placono jej żołdu. Szef komitetu ar-
meńskiego, Skopczian, został zamordo-
wany.

— W Madrycie krąży pogłoski o
listieniu spisku, którego celem było
dokonanie zamachu stanu i zaprowa-
dzenie dyktatury wojskowej w Hiszpa-
nii. W tych dniach w domu znanego
senatora zgromadzili się wybitni ge-
nerałowie i obradowali nad projektem
obalenia rządu liberalnego i ogłoszenia
rządów absolutnych królewskich. Mini-
strowie nie chcą udzielić bliższych
szczegółów o tym spisku.

— W Kolonii odbyły się nocne ma-
niewy niemieckiej floty powietrznej.
Braty w nich udział brały: „M. II” —
„Parseval II” — „Z. II” i „P. III”. Pier-
wsze trzy poszybowały w trzech kie-
runkach i wkrótce zniknęły w ciemno-
ściach, czwarty musiał zarzucić lotu
krótko po wznieśieniu się skutkiem u-
skodzenia. Balony po otrzymaniu pe-
wnej, wyznaczanej przestrzeni, powró-
ciły szczęśliwie na miejsce wzlotu.

— W ubiegą niedzielę, dnia 31-go
października, odbyło się w Petersburgu
zebranie członków „Zgromadzenia To-
warzystwa Historyczno-etnograficznego”.
Na zebraniu tem panna S. Dubnow
wygłosiła o Berku Joselewicz, zapa-
niając we wstępie, jak silnie Żydzi-
Rolicy cenią pamięć tego bohaterki, który
służy im też za symbol ucieleśnio-
ści asymilacji”. Natomiast — dodała pre-
legentka — „nacjonalistki i sionistów za-
chowują się względem postaci Berki
Joselewicza zimno, a niekiedy także
„nienawistnie”, uważają ją za przed-
stawiciela, za twórcę znieławionego
przez nich kierunku — asymilacji”.

tem zależało, aby w razie aresztowania
mógł się „wykryć sianem”.

Mając w ręku Brodzkiego i jego
kochankę Ostrowiczową, policja bar-
dzo łatwo „przy pomocy zeznań krzy-
żowych wyciągnie sławną dwójkę na
słódko.

Prócz aresztowania Brodzkiego i
Ostrowiczowej aresztowano cały szereg
innych osobistości, które może w świę-
tokradztwie udziału nie brały, lecz mogły
by w sprawie tej dużo powiedzieć.
Zeznania pary kochanek rozwiążą
niewątpliwie język i tym „miloczącym
jak grób”.

Najważniejszym jednak materiałem
w ręku władz śledczych będzie skon-
frontowanie złooczyńcy z pewnym ma-
żeństwem rzemieślników, które widzia-
ło i zapamiętało dobrze jednego ze zło-
czyńców podczas kupowania przezeń
postronków, które znalezione nastę-
pnie, porzucone w kaplicy.

Naczelnym kierownikiem śledztwa p. Ko-
waliak wpadł prócz tego na pomysł, któ-
ry dopomoże znaczenie do stwierdzenia
kto brał udział w kradzieży, lecz tego,
na razie ujawniać ze względu na dobro
śledztwa nie mamy prawa.

W każdym bądź razie śledztwo jest
na drodze jaknajlepszej i nie ulega
wątpliwości, iż wykrycie świętokradców
jest już sprawą bardzo bliskiej przy-
szłości.

Kronika.

— Wizyta J. E. biskupa sufragana.

Wczoraj przyjechał na Jasną Górę
J. E. ks. biskup sufragan Fiszer, z
Przemysła, znany złotousty kaznodzieja
ludowy.

Władze pozwoliły J. E. ks. bisku-
powi przedpędzić jeden dzień w Warsza-
wie, a następnie dwa dni na Jasnej
Górze.

— Na kościół św. Rodziny.

Zbieranie ofiar na kościół św. Rod-
ziny odbywać się będzie w niedzielę
8 bm. w Wyczerpach, zaś we wtorek
9 bm. na ulicach Szkolnej i Cer-
kiewnej.

W środę 10 bm. odbywać się bę-
dzie kwesta na powyższy cel w Wrzo-
sowej.

— Tow. opieki szkolnej gub. piotr-
kowskiej.

Zarząd główny Towarzystwa Opieki
Szkolnej gub. Piotrkowskiej podaje do
wiadomości wszystkich członków, że
w dniu 7 listopada odbędzie się w lo-
kali „Lutni” o godz. 4 ej po południu.
Ogólne Zgromadzenie członków To-
warzystwa, na które mają wstęp osoby,
które do dnia 6 listopada zapisały się
na członków Towarzystwa.

— Ze związku mularzy.

Zarząd Związku zawodowego mular-
zy w Częstochowie, zaprasza za na-
szym pośrednictwem członków swoich
na ważne zebranie, odbyć się mające w
d. 14 listopada, o g. 9 po poł. w lo-
kali związkowym (ul. Wąły № 22).

Członkowie zalegający w opłatach
składek, wini je uiszczyć przy wejściu.

— Wieczór M. Klekuleckiego.

Względnie nie wiele osób zebrało
się wczoraj na wieczór M. Kislewicz-
kiego. A szkoda, bo zarówno program,
jak i wykonanie stało na wysokości
zadania. To też garstka publiczności,
żądna rozrywkę prawdziwie artysty-
cznej, mile spędziła wieczór, to słucha-
jąc z namaszczeniem potężnych słów
Jalujsza („Grób Agamemnona”) i „Gło-
so Zółkiewskiego” Konopnickiej, to
śmiejąc się serdecznie z jubileusz-
owych kłopotów recytatora, które nabra-
ją cech prawdopodobieństwa wobec
tego, że p. Kislewicz rzeczywiście bę-
dzie obchodził niedługo jubileusz trzy-
dziestoletniegoletniej swej działalności
artystycznej.

— Z kinematografu.

Zarząd od dawna cieszącego się za-
służonym powodzeniem kinematografu
w teatrze miejscowym, pozyskał na
kilkaście występów grupę dam — si-
laczek, które po każdym pokazie ży-
wej fotografii, popisują się walką fran-
cuską lub szwajcarską na pasy.

Oprócz tego, ze wspaniałym miar-
kiewką atrakcji, odbywają się jak zwykle

przedstawienia kinematograficzne, któ-
rych program jest nader umiejętnie u-
łożony.

— Opuszczone s'erdoty.

Zwrócił się do nas z prośbą o po-
moc 14-letni chłopiec, sierota, który ze
skromnego zarobku (8 rb. miesięcznie)
utrzymuje troje drobnego rodzeństwa.
My więc ze swej strony apelujemy do
serc naszych czytelników, prosząc o
pomoc dla dzielnego chłopca.

Wszelkie dary, czy to w naturze,
czy w brzoździej monocy, prosimy
składać w administracji naszego pisma,
która wydawać będzie stosowne
pokwitowania.

— Drobný ogień.

Wczoraj w godzinach popołudnio-
wych wynikł pożar w domu № 18 w
II Alei.

Zapalił się na poddaszu jakieś sta-
re deski, które przybyła straż w kilka
chwil ugasiła.

— Z rzeźni mlejskiej.

W dniu wczorajszym w rzeźni miej-
skiej ubito:
wołów sztuk 39, krów — 60, cieląt
28, trzody chlewnej 87, baranów 39
i 2 kozy.

— Rewizje.

Wczoraj kolo g. 3 w nocy dokona-
no szczegółowej rewizji w mieszkaniach
Aleksandra Perejla i Aleksandra Wi-
śniewskiego (ul. św. Barbary № 24)
oraz Władysława Bielewicza (św. Bar-
bary № 26) przyczem nic podejrzanego
nie znaleziono.

Też w nocy dokonano szczegółowej
rewizji w mieszkaniach Andrzeja Sera-
fina, Antoniego Dąbrowskiego, Izydora
i Leopolda Fernerów (św. Barbary №
46). Nic podejrzanego nie wykryto.
Aresztowano wszystkie wyżej wymie-
nione osoby.

Też w nocy zrobiono rewizję w mie-
szkaniach: Adama Kopra (ul. św. Ro-
cha № 26), Franciszka Maczaka (św.
Rocha № 65), Antoniny Caban, oraz
w domu Saustra przy ul. Ciemnej, przy-
czem nie podejrzanego nie wykryto.

— Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresz-
towano w naszym mieście następujące
osoby:

dla sprawdzenia osobistości: Wła-
dysława Kasprzaka, Ignacego Snehgo,
Jana Konieczkę, Jana Cziorka, Apol-
onę Karlińską, Józefa Rospędkę;
za żebranie: Stanisława Pęczka, na
skutek rozporządzenia: Adama Ka-
puściaka.

— Reforma szkół 6-klasnych i uniwer-
sytetu.

W ministerjum oświaty zasiada o-
biecnie komisja w sprawie reformy
szkół średniej.

Według projektu tej komisji kurs
gimnazjalny ma być skrócony do lat
6, lecz dotychczasowy program zosta-
nie niezmiennym.

W reformie szkoły średniej główny
nacisk położono na zwiększenie dyscy-
pliny. Internat oraz uczeszczenie do
cerkwi szkolnej obowiązywać ma wszy-
stkich wychowanców.

— Nowe asygnaty.

Wobec osiągniętych w ostatnich
czasach ulepszeń w sposobach wyrobu
papierów wartościowych, Ukazem Naj-
wyższym z dnia 29 kwietnia 1909 roku
nakazano zamienić skarbowe bilety
kredytowe 5, 10 i 25 rublowe innemi.
Obecnie Minister skarbu postano-
wił wypuścić w obieg pierwszą serję
nowych asygnat; mają to być tylko 10
rubliki.

Emisje tych asygnat będą dokony-
wane, poczynając od 14 listopada r. b.
z kantorów Banku Państwa i z biur
skarbowych w miarę otrzymywania
niezbędnych zapasów asygnat. Ostate-
czny termin zamiany starych asygnat
na nowe ogłoszony zostanie później.

— Projekt nowych kolei.

Jak dowiaduje się „Wzr.” Dn. w
sferach handlowych i finansowych
krąży pogłoski o spodziewanej budowie
dwóch nowych linii kolejowych w o-
brębie gub. radomskiej i lubelskiej.
Pierwsza kolej ma połączyć Włodzi-
mierz Wotyński z Ostrowcem, a druga
— Piotrków z Radomiem.

Ważne znaczenie przypisują kolei
Wotyńsko-Ostrowieckiej, ze względu
na przemysł metalurgiczny, który bę-
dzie miał obecnie prostą komunikację
na Wotyń.

Ułatwi to również przewóz węgla
dąbrowskiego, a naodwrot d. gub. ra-
domskiej skiernie drzewa z Pola-
sia. Projektowaną jest również budo-

wa drogiego toru pomiędzy S. arzy-
kiem, Radomiem a Dęblinem „Koszt
budowy tej obliczono na 6 milionów
rubli. Budowa ta ma być podobno roz-
poczęta najpóźniej w jesieni roku przy-
słego.

— Sprawa emerytarna.

Stowarzyszenie emerytalne praco-
wników prywatnych w Królestwie Pol-
skim dokłada wszelkich starań, ażeby
zapoznać szerszy ogół pracowników ze
szczególnie doniosłą dla niego sprawą
zabezpieczenia sobie przyszłego bytu.

Wobec projektowanego w Warsza-
wie zjazdu pracowników handlowych i
przemysłowych, opracowano szczegó-
wo umotywowany memoriał, który ma
być zreformowany podczas tegoż zjazdu.

Memoriał ten, rozesłany do wszy-
stkich Stowarzyszeń, krzających się
około urzędzenia Zjazdu, podtrzymuje
wniosek jednego z tych zrzeszeń co do
przyłączenia się wszystkich zespolonych
pracowników do Stowarzyszenia Emery-
talnego.

O ile nam wiadomo, Zarząd Stowa-
rzenia zawsze bardzo chętnie udziela
wszelkich odnośnych informacji na-
wet pojedynczym osobom, zgłaszającym
się do jego biura (Podwale № 4), oraz
deleguje swoich przedstawicieli na ze-
brania zrzeszeń pracowniczych, które
chciałyby się bliżej zapoznać z jego
działalnością.

Podane więc jest, aby skorzystali
z tego wszyscy, którym sprawa zabe-
pieczenia bytu pracowników prywa-
tnych i ich rodzin na stare lata lub na
wypadek wcześniejszej niezdolności do
pracy leży na sercu.

Korespondencje.

Z Noworodomska.

— Zaniedbana ulica.

Mieszkańcy ul. św. Rozalii, kilka-
krotnie uskarżali się na nieporządku
sanitarne i brak oświetlenia. Sprawa
ta wprawdzie była już niejednokrotnie
poruszana za pośrednictwem naszego
korespondenta, a jednak ojcowie mi-
asta ani myślą o tem, by złemu zapo-
biedz.

Ulica ta przecież znajduje się w
granicach miasta i jest zamieszka-
na przez znaczną liczbę mieszkańców.

Pod względem sanitarnym stan tej
dzielnicy trudny jest do opisanja. Brak
zupełnie bruków i rynsztoków; wszy-
stkie nieczystości wylewają się wprost
na ulicę lub podwórza; wszystko gnije
i zaraża powietrze. Katoże i niezgła-
szone błoto wydają wstrętne wyle-
wy.

Ulica ta nie jest też wcale oświe-
tlana, choć niby pro-forma sterczy wy-
soki słup, a na nim lampka, która stoi
jedynie na zawadzie przechodzącym
mieszkańcom, wśród egipskich ciem-
ności.

Spodziewamy się zatem, że ojcowie
miasta raczą łaskawie przychylić się
do ogólnych prób zechcą zaopiekować
się zaniedbaną ulicą.

Władze zaś sanitarne powinny
poprzedzić zrobić w tej dzielnicy odpo-
wiedni porządek.

Będzina.

Od dawna wlokącą się sprawą bu-
dowy elektrowni w Będzinie, rozwiąza-
no w duchu pomysłnym.

Grono przedsiębiorców nabyło już w
okolicach rzeźni odpowiedni plac i
rozpoczęło roboty budowlane nieswiecz-
nie. Elektrownia dostarczać będzie siły
elektrycznej na razie tylko osobom
prywatnym, istnieje jednak poważny
projekt urządzenia w Będzinie oświele-
nia elektrycznego.

Z Piotrkowa.

— Z łańbnej karty.

W d. 6 b. m. odbył się pogrzeb s.
p. Konrada Zawadzkiego, referenta
piotrkowskiej Izby skarbowej, — sekreta-
rza miejscowego Towarzystwa Cykli
stów. Zmarł nagle przeżywszy lat 38.

— Ze stacji kolejowej.

Z dniem 14 listopada na stacji Piotr-
ków d. ż. W. W. obowiązywać będą
bilety peronowe.

Należy przypomnieć, że od dnia te-
go nikt z pasażerów nie zostanie wpu-
szczony do sal z peronu, ani na peron,
jeżeli nie okaże biletu na jazdę lub pe-
ronowego.

Przy sposobności uważam a sto-
sowne zaznaczyć, że wewnętrzne sale
I, II i III klasy, jak również i przejście
(szczególnie z klasy II na III) są
bardzo źle oświetlone.
Pomimo tego, że jest na miejscu
gazownia, cała stacja (oprócz peronu)

№ 94.
0,000
9,000
10,000
11,000
12,000
13,000
14,000
15,000
16,000
17,000
18,000
19,000
20,000
21,000
22,000
23,000
24,000
25,000
26,000
27,000
28,000
29,000
30,000
31,000
32,000
33,000
34,000
35,000
36,000
37,000
38,000
39,000
40,000
41,000
42,000
43,000
44,000
45,000
46,000
47,000
48,000
49,000
50,000
51,000
52,000
53,000
54,000
55,000
56,000
57,000
58,000
59,000
60,000
61,000
62,000
63,000
64,000
65,000
66,000
67,000
68,000
69,000
70,000
71,000
72,000
73,000
74,000
75,000
76,000
77,000
78,000
79,000
80,000
81,000
82,000
83,000
84,000
85,000
86,000
87,000
88,000
89,000
90,000
91,000
92,000
93,000
94,000
95,000
96,000
97,000
98,000
99,000
100,000

oswiełona jest lampami naftowymi. Nie można pominąć i ekspedycji bagażowej, która zajmuje jeden niewielki pokój, w którym pracuje stale kilku urzędników. Pokój ten jest tak brudny, że doprawdy litosć bierze na widok tych ofiar, które zajęte pracą, nie mają czasu wspomnieć się o swojej krzywdę gdzie należy.

Z Łodzi.

— Instalacja proboszcza.

Z niezwykłą uroczystością odbyła się instalacja nowego proboszcza parafii Niewolowicza N. Marij Panny, ks. Antoniego Gniazdowskiego, mianowanego na to stanowisko po śmierci ś. p. ks. Szamotoy.

Parafianie umiali na ten dzień plebanję zienienia, zapelnili doszczętnie kościół podczas uroczystego nabożeństwa.

Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad, na którym licznie zebrane duchowieństwo i wybitni parafianie miejscowi składali proboszczowi serdeczne życzenia.

Ks. proboszcz Gniazdowski ma za sobą pracę 40-letnią, jako świątły przewodnik młodzieży i gorliwy pasterz.

Z Siedlec.

— Zabiegi.

Rosyjskie towarzystwo patriotyczne w Siedlcach, uchwalilo zająć się rozwojem przemysłu domowego wśród ludności prawosławnej na Podlasiu i wyjednać na ten cel zasilek pieniężny ze środków skarbu. W Siedlcach mają być założone warszaty tkackie i robót ręcznych kobiecych.

Z Warszawy.

— Wzloty aeroplanu w Warszawie.

Wśród pionierów lotnictwa na Zachodzie, nazwisko bar. de Caters'a już jest głośne, zwłaszcza, po zdobyciu trzeciej nagrody konkursu lotniczego w Berlinie oraz pierwszej nagrody za najdłuższy trwający wzlot podczas konkursu żegluga napowietrznej w Frankfurcie nad Menem, gdzie pokonał słynnych żeglarzy powietrznych Blierota i Lethema, uzyskując nagrodę 40,000 fr. Grotno miłośników lotnictwa w Warszawie, korzystając z przejazdu de Caters'a do Odessy, zaprosilo go dla dokonania kilku wzlotów, celem pokazania warszawianom istotnych postępów w tej dziedzinie.

Bar. de Caters, propozycję tę przyjął, i w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie w piątek, rozpoczną się wzloty. Proponowane są dotychczas trzy dni wzlotów. Jeden, mający na celu wykonanie trwałości wzlotu, drugi wysokości, trzeci wreszcie wzlot obdłazę się z pasażerem.

Wzloty odbywać się będą na torze wyścigowym pod protektoratem Tow. wyścigów konnych.

Z Krakowa.

— Repertuar teatru krakowskiego.

Niedziela 8 po poł. — „Zemsta“, komedia w 4 aktach wierszem Aleks. hr. Fredry.

Niedziela 7 wieczór — „Lady Frederick“, komedia w 3 aktach Manghama. Przekład St. Sierosławskiego.

— Projekt panoramy.

Bawiący tu artysta malarz Jan Styka przedłożył prezydentowi m. Krakowa projekt wymalowania na uroczystości grunwaldzkiej panoramy przedstawiającej wielkopomną bitwę pod Grunwaldem.

Ponieważ Kraków nie posiada budynku panoramowego, p. Styka proponuje umieścić obraz swój w rondlu bramy Florjańskiej, który mógłby w tym celu być odpowiednio przerobiony bez jakiegokolwiek szkody dla archeologicznej wartości budynku.

Co do finansowej strony dzieła są dwa projekty: albo utworzenie konsorcjum akcyjnego, podobnie jak dla bitwy Baclawickiej, albo wzięcie całego przedsiębiorstwa w zarząd m. Krakowa, któreby się stało właścicielem obrazu.

W kołach malarskich żywo omawiają projekt p. Styki, przewidują jednak trudności stworzenia zespołu wykonawców ze względu na osobę projektodawcy.

P. Styka który zapalił się do projektu wzięcia, że po stosownych przygotowaniach w Rondlu mógłby z pierwszym styczniem rozciągnąć w Rondlu płótna i przystąpić do pracy artystycznej a na 1 lipca obraz byłby gotów.

— Wystawa fotograficzna w Krakowie.

Wydział Tow. fotograficznego w Krakowie uchwalil powiększyć zakres

ogłoszonej poprzednio wycisły w ten sposób, aby oprócz prac ściśle konkursowych na temat: „Wyrażenie za pomocą fotografii pojęć oderwanych i uczuć osobistych“, dopuszczono były na wystawę także prace na tematy dowolne, w miarę możliwości pomieszczenia i bez prawa do odznaczenia.

Prace te mogą być nadsyłane pod pełnym nazwiskiem autora. Termin nadsyłania wszystkich prac między 1 a 15 b. m.

— Straszliwa katastrofa.

We czwartek wieczorem na przejeździe pod Bochnią zdarzył się wstrząsający wypadek.

Na przejeździejacy przez przejazd kolejowy pówóz p. Kowalskiego, właściciela dóbr okolicznych, w którym znajdowało się 5 osób, najechał pociąg pospieszny. Cały pojazd, wraz z kołmi i siedzącymi w nim osobami uległ literalnie zmiądzeniu. Pięć osób znalazło natychmiastową śmierć pod kołami pociągu.

Wychowanie panien w Anglii.

— 0 —

Anglicy na wychowanie swych dzieci lożą znacznie większe sumy, aniżeli się to dzieje u nas. Przyczyną tego jest przedewszystkiem większa za możność społeczeństwa angielskiego, a następnie niemata rolę gra tutaj ugruntowane przekonanie, że od dobrego wykształcenia młodego pokolenia zależy dalszy los jego w życiu.

Przebieżenie zamożna rodzina wielkobrytańska uważa sumę 2,000 rubli, wydaną na wykształcenie jednej córki rocznie, za zupełnie normalną, przeciętnie zaś zamożna rodzina polska nie może w tym celu obciążać swego budżetu więcej ponad 700 do 800 rb. W tem zaś stosunkowym ubóstwie Polaków w porównaniu z Anglikami leży może główna przyczyna wyższości zakładów naukowych żeńskich w Wielkiej Brytanii nad naszymi. Zarówno poziom nauk, dobór sił nauczycielskich, jak urządzenia zdrowotne zależne są w wysokiej mierze od opłaty rocznej, jaką dana uczennica wnosi za siebie.

Do jednej z bardziej znanych szkół dla panien w Anglii, należy Wimbrdon Housen w Brighton, w miejscowości leżącej na południowym krańcu Wielkiej Brytanii, a słynącej z kąpeli morskich, bardzo licznie zwiedzanych, gdyż rocznie przez sezon bywa tu około pół miliona gości. Położenie prześlizane. Miejscowość od północy zasłonięta górami, od południa oblauna morzem, klimat bardzo zdrowy i łagodny. Zakład wychowawczy znajduje się na końcu miasta nad morzem i mieści się w trzech domach. Środkowy zawiera klasy, sale do nauki dla starszych uczennic, bibliotekę, laboratorium chemiczne i salę do rysunków. oświetlona jak pracownia i pokoje do gry na fortepianie. W dwóch przyległych domach są sypialnie. Jadalnie i sale do nauki dla młodszych dziewcząt. Sanatorium dla chorych położone jest na uboczu. Oprócz obszernego ogrodu, w którym zbudowano osobną salę do gimnastyki, oraz części wybrzeża morskiego, przeznaczonego wyłącznie dla panien do kąpeli i pływania, do zakładu przynależy przestrzeń 10 akrów (Y 17 morgów, gdzie wszędzie są pola do gry w krikietu, lawn-tennisa, golfa, hockeya itp.

Przełożona szkoły ukończyła słynne Newham-College dla kobiet w Cambridge i sama miewała tam wykłady. Obok niapospolitego wykształcenia łączy wielki — takt i dobroć. Wszystkie nauczycielki posiadają wykształcenie uniwersyteckie, a jest ich razem dwadzieścia.

Program nauk obejmuje: naukę religij, język i literaturę angielską, łacinę i grekę, język francuski i niemiecki, historię, geografję, chemję, botanikę, matematykę, rysunki i malarstwo, śpiew chórally i solowy, muzykę i grę na skrzypcach, roboty ręczne, gimnastykę, taniec i konną jazdę.

Klas jest siedm wraz ze wstępna. W 5-ej i 6-ej panny mogą się przygotowywać do zdania egzaminu do kolejnym. Rok szkolny dzieli się na trzy tercylary: pierwszy od 15 stycznia do 9-go kwietnia, drugi od 1-go maja do 30-go lipca, trzeci od 25 września do 19-go grudnia. Lekcje wraz z przygotowaniem trwają sześć i pół godzin; trzy godziny przeznaczone są na przechadzkę po górach i nad morzem, orsz

gry na świeżem powietrzu. Starsze panny bywają z nauczycielkami w teatrze i na koncertach, na których słyszą największe znakomitości europejskie, robią wycieczki botaniczne i układają zieleniki, wydają własny dziennik, drukowany na ręcznej maszynie. Dziewczęta zwykłe zaczynają naukę w 12-ym, kończą zaś w 19-ym roku. Mundurów nie noszą wcale.

W zakładzie panuje już nietylko porządek i czystość, ale nawet i wykwint. Każda panienka ma osobną sypialnię i codziennie kąpiel; co kilka po kojów jest łazienka. Pożywienie jest obfite i posilne, jak zwykle w Anglii; na śniadanie dają kawę, herbatę, grzanki, masło, jaja, szynkę marmelady; w południe „lunch“, o 5-ej „five o'clock tea“, o 7-ej obiad. Opłata roczna za naukę, mieszkanie, życie i pranie wynosi 126 funtów sterlingów (1,260 rubli), osobno jednak trzeba płacić za lekcje muzyki: od prof. 18 f. st., od nauczycieli 9 f. st. rocznie; godzina lekcji śpiewu kosztuje 10 szylingów (5 rb.), konnej jazdy 5 szyl. Na ubranie każda panna wydaje dużo, obowiązana jest bowiem przebierać się do obiadu, mieć suknie strojnieszkie na niedzielę, na wieczorki i koncerty oraz kostjumy; do konnej jazdy, do gimnastyki i do kąpeli morskich. Dodawszy do tego drobne wydatki, koszt utrzymania panienki w takim zakładzie wynosi najmniej 2,000 rb. Nam wydaje się to znaczną kwotą, ale w bogatej Anglii, rodziny średniego stanu oddają tam córki, nie uważając jej za wygórowaną.

Program nauk jest obmyślony znakomicie. Wychowanie fizyczne idzie tu w parze z wykształceniem umyślnym i charakteru oraz objęciem towarzyskiem. W tak korzystnych warunkach wyrastają zdrowe, rozumne i dzielne kobiety, dla których obca jest fałszywa pruderja i które potrafią sobie radzić same.

Nie należy jednak sądzić, aby w Anglii istniał tylko taki typ szkół żeńskich. Znajdują się tam liczne szkoły zawodowe, pensje do naszych podobne, najrozsądniejsze kursa, lecz wszystkie różnią się tem od szkół polskich, że wszędzie wysoce jest uwzględniany fizyczny rozwój młodych panien w myśl starej łacińskiej zasady: „w zdrowem ciele — zdrowa dusza“.

Przewrót w elektrotechnice.

— 0 —

Problemat budowania lekkich akumulatorów, który, jak donoszą pisma zagraniczne, szcześnie rozwiązał prof. Gross w Chrystyanii, może wywołać przewrót w całym przemysle dzisiejszym i jest przedmiotem ożywionych dyskusji w kołach fachowych. O osobistości wynalazcy i konstrukcji aparatu komunikują z Chrystyanii szczegóły następujące: Kurt Fross, liczący lat 25, urodzony z ojca Francuza i matki Niemki, mieszka w Chrystyanii od niespełna roku; z zawodu jest muzykiem i był profesorem gry skrzypcowej w akademii muzycznej w Moskwie, od dłuższego czasu studiował z zapalem chemię i elektrotechnikę, zbudował nową turbinę parową i termogenerator. Nowy akumulator ma wielkość pudełka, mieszczącego 50 sztuk cygar, i wazy 1½ kilogram. Poszukiwanie swoje oparł Gross na ostatnich wynalazkach Edisona. Napięcie prądu, który wytwarzał akumulator dotychczasowy, nie przenosiło 2½ wolt, gdy tymczasem nowy daje 60 wolt, a wynalazca ma nadzieję osiągnąć napięcie 400 wolt.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

Wykrycie składu broni.

Petersburg, 6. Wczoraj w nocy w jednym z mieszkań prywatnych wykryto skład broni palnej i bomb. Jedną z nich była nabita. Znaleziono również kilkadziesiąt skrzynek naboju i rozmaitych przyborów do broni. Aresztowano 7 osób.

Ze Zjazdu weterynarzy.

Moskwa 6. Odbył się drugi zjazd weterynarzy. Podczas zjazdu postanowiono zorganizować wystawę weterynaryjną.

Socjal-rewolucjonisci przed sądem.

Smoleńsk, 6. Izba rozpa'rzywszy sprawę siedmiu, oskarżonych o naletnie do partji S. R. skazała caterech na

twierdzą od ośmiu miesięcy do dwóch lat ośmiu miesięcy, jednego na miesiąc więzienia, dwóch uniewinnia.

Ruch oświatowy w Rosji.

Tula, 6. W obecności gubernatora oraz kuratora okręgu nańkowskiego otwarto tu pierwsza w gubernji żeńskie seminarjum nauczycielskie.

Nowoczerkask, 6. W politechnice odbywają się odczyty o lotnictwie. W charakterze prelegenta występuje inżynier Lengnik, który zagranicą specjalnie studiował lotnictwo.

Projekt reorganizacji armji.

Bruksela, 6. Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby w celu omówienia projektu reorganizacji armji. Nie stanowczego nie orzeczono i kwestję oddazono do następnego posiedzenia.

Izba gmin przeciwko Izbie Lordów.

London 6. Sekretarz stanu do spraw Irlandji zaproponował w Izbie gmin odrzucić en bloc wszystkie poprawki Izby Lordów tryczące się agrarnego billu, ponieważ sprzeciwiała się one zamiarom rządu.

B.11 został odrzucony 219 głosami przeciwko 44.

Rewolucjonisci rosyjscy w Paryżu.

Paryż, 6. Aresztowano dwóch podanych rosyjskich, w mieszkaniu których nastąpił wybuch trzech bomb.

Napad na kasjera.

Krasnojarsk, 6. O godz. 5 wieczorem na stacji drogi żelaznej na kasjera kolejowego napadło kilku uzbrojonych ludzi. Trzech z nich zatrzymano, dwóch raniono. Raniony także stółkowy, towarzyszący kasjerowi. Złoczyńcy zdolali unieść 500 rb.

Napad na pocztę.

Cherson 6. W Warwarowie napadnięto na pocztę idącą z Nikolajewa do Odessy. Zabrano całą korespondencję pieniężną.

Pożar.

Czardżij, 6. Pałą się przedziałnie perskiego Towarzystwa akcyjnego.

Wybory do Dumy.

Grodno 6. Na posta do Dumy wybrao włościanina Janszewicza, monarchistę.

Kursk 6. Na posta do Dumy wybrao obywatela Wiszniewskiego.

Duma.

(Tel. Ag. Pet.)

— 0 —

Petersburg 6.

(Dokończenie).

Postędenie wznowiono o g. 2 m. 15. Przemawia wice-zarządca rolnictwa, Polenow i obstarje przy utrzymaniu art. 63 i 64 w redakcji komisji rolnej.

Bielousow w imieniu soc.-demokr. nalega by powiatowe komisje rolne wybierane były przez całą ludność, na zasadach ogólnego prawa wyborczego.

Po przemówieniu Szaydowskiego który między innymi dodał, że powszechne prawo wyborcze możliwe jest w praktyce jedynie przy podniesieniu ogólnej kultury, przyjęto w głosowaniu art. 63 i 64 w redakcji komisji rolnej, bez żadnych poprawek.

O g. 4 m. 8 zarządzono drugą przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia, po krótkich rozprawach, przyjęto wszystkie następnę artykuły projektu od 65 do 83 włącznie.

O g. 6 m. 2 zarządzono przerwę obdawia 40 g. 8 i pół w.

O g. m. 50 obrady wznowiono pod przewodnictwem Chomiakowa. Obecny jest minister handlu.

Komsin referuje wnioski komisji w sprawie interpelacji 31 o nieprawidłowych zarządzaniach głównego naczelnika zakładów górniczych na Uralu co do pomocy lekarskiej górnikom i ich rodzinom.

Komisja uznała słuszność czynionych w interpelacji zarzutów. Interpelacje przyjęto.

Z odpowiedzi na interpelację występuje minister handlu.



Popierajmy sprawę oświaty ludowej!



Stan rzeczy w Persji.

Petersburska agencja telegraficzna otrzymała następujące wiadomości o obecnym stanie rzeczy w Ardebilu.

Skorzystawszy z rozruchów i zupełnego upadku władzy w Persji, potomkowie znanego plemienia szachsewów, koczujący w pobliżu granicy kaukaskiej, nader często dokonują wli napadów na okręg perski, Ardebil, leżący na granicy Kaukazu. W lecie dochodzili oni nawet pod same młostki Ardebil, grabiąc i rozbijając po drodze, wskutek czego przez pewien czas przerwana została komunikacja towarowa po Astara - Ardebil tabriskiej drodze. Przerwanie komunikacji towarowej miało fatalne skutki, albowiem w porastającym nagromadziło się mnóstwo zapasów towarów rosyjskich, przeznaczonych dla wewnętrznych rynków Persji. Dzięki poczynieniom przez konsulów rosyjskich w Sabrisie i Ardebilu zarządzeniem, w końcu sierpnia część tych towarów pod konwojem kozaków rosyjskich przewieziono do miejsc przeznaczenia. Wkrótce i szachsewini opuścili te okolice i udali się do swych siedzib. W początkach października zaczęły jednak krążyć pogłoski o przygotowywanym przez szachsewów nowym napadzie na Ardebil. Dowództwo nad szachsewami, wzmocnionymi przez kara-dżadagów, miał objąć Rachim-chan, który się odznaczył podczas oblężenia Tabrisu. Napadomii temu przypisywano cechy polityczne. Szachsewini i kara dżadagowie mieli bowiem wystąpić w obronie zdebronizowanego Mochamed-Ali-szacha i chcieli znieść konstytucję perską. Wobec paniki, jaka ogarnęła mieszkańców Ardebilu, gen.-gubernator azerbejdżanski wysłał z Tabrisu do Ardebilu oddział fidałów pod dowództwem Sattar-chana. Sattar-chan otrzymał rozkaz przymocnienia porządku w Ardebilu i przedsięwzięcia środków ku ukróceniu samowoli fidałów miejscowych, po większej części wychodźców z Kaukazu.

Po przybyciu do Ardebilu, Sattar-chan przedewszystkiem poczynił kroki ku rozbrojeniu i wysiedleniu wszystkich wychodźców kaukaskich, lecz to mu się nie udało. Tymczasem szachsewini i kara-dżadagowie zbliżali się do Ardebilu, grabiąc i niszcząc po drodze wsie. Większa część fidałów z oddziału Sattar-chana opuściła go i powróciła do Tabrisu. W dniu 12 października Rachim-chan z szachsewami stanął pod Ardebilem i otoczył miasto. Garskie obronców miasta dzielić się bronili. Sattar-chan wraz z gubernatorem zamknął się w twierdzy, pozostawiając miasto swemu losowi. Według ostatnich wiadomości Sattar-chan uciekł z Ardebilu do Serabu (leżącym w pół drogi z Tabrisu), gdzie obecnie został otoczony przez szachsewów, którzy kategorycznie żądają wydania go.

Wobec tych wszystkich wypadków, które z szybkością błyskawicy następowały jeden za drugim, rząd perski wysłał do Ardebilu wojsko, konsystujące w Tabrisie i dwie setny kozaków z Teheranu. Oddział tabriski jednak nie mógł niezwłocznie wyruszyć w drogę, stanął bowiem temu na przeszkodzie brak niezbędnych środków materialnych i zapasów bojowych. Kozacy zaś, z powodu znacznej przestrzeni, jaką muszą przebyć, nie tak prędko przybędą do Ardebilu. Wobec tego konsul rosyjski w Ardebilu, mając w swym rozporządzeniu tylko jedną setnicę kozaków i dwie kartaczoznice, zaproponował poddanym rosyjskim, aby schronili się do konsulatu, pozostawiając w domach swe mienie, za całokształt którego, jak i w ogóle za straty, poddanych rosyjskich, odpowiedzialność złożył ambasador rosyjski w Teheranie na rząd perski.

Jednocześnie zarządzający konsulem generalnym w Tabrisie zawiadomił Rachim-chana, iż odpowiedzialność za bezpieczeństwo poddanych rosyjskich ciąży na jego osobie.

Wyższe przytoczone zarządzenia wice-konsula w Ardebilu nie mogły jednak być wprowadzone w życie z tego powodu, iż ludność miejscowa ogarnięta paniką, ukryła się w domach poddanych rosyjskich, uniemożliwiając w ten sposób tym ostatnim opuszczenie swych domów.

Szachsewini zaś ostrzeliwują cytadelę, znajdującą się obok konsulatu rosyjskiego; poddani rosyjskim, ukrytym w konsulacie grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Wobec takiego stanu

rzeczy rząd rosyjski przedsięwziął środki ku bezwłocznemu wzmocnieniu setny kozaków, ohrabiającą też konsulatu w Ardebilu, przez oddział wojsk z sąsiedniego kaukaskiego okręgu wojennego, albowiem bardzo długo trzeboby było czekać na przybycie wojsk z Tabrisu lub z Kazwinu.

Sensacyjna sprawa.

Od czasów procesu Dreyfusa a potem „Sityra“ Solleylanda, żadna chyba sprawa nie interesowała tak Paryz tak bardzo, jak rozpoczętym onegdaj procesem Maigorzaty Steinheil „Meg“, „Czerwonej wdowy“.

Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe zarówno ze względu na sytuację towarzyszącą p. Steinheil, jak i na ogrom i rodzaj zbrodni, przede wszystkim zaś ze względu na skandale i skandaliki, jakich bohaterką była już i przedtem dzisiejsza „Czerwona wdowa“. Panna Maigorzata Japy bardzo wczesnie, bo w 16 roku życia rozpoczęła szereg awanturizmów—miłosnych przygód, które ją w końcu miały zaprowadzić przed krakki sądowe, stąd w jej sytuacji krok już tylko jeden do jej imienniczki—gilotyny (francuzi gilotyne nazywają „wdową“, „czerwoną wdową“ wdową z krwawymi rękami) itp).

Wtedy już ojciec wyrzucił ją prosto z domu. U ciotki swej w Bayonne, u której odtąd przybywała, poznała się ze słynnym malarzem Steinheilem i wyszła za niego zamąż. Dziwny zapanował stosunek między państwem Steinheil. Mąż, człowiek już starszy zajęty pracą artystyczną, mało dbał o żonę, która na prawo i na lewo zaczęła zawiązywać romansa, dobierając sobie oczywiście kochanków tylko w sferach najdystyn. wanszych. Pamiętają jest jej związek niłoszy z prezydentem republiki Felixem Faurem, którego pewnego dnia znalazłono martwym, u jego zaś stóp kłębiącą się grubym neglizm p. Steinheil; wówczas trzeba było nawet obciąć jej włosy, żeby wypłacić zaciągniętą przedśmiertnym kurczem rękę prezydenta.

Sprawę tą oczywiście pogrzebano ze względu na wysokie stanowisko prezydenta, chociaż po Paryżu krążyły pogłoski że prezydent umarł nie ze zbyt nie ekscytacji seksualnej, jak szepcmano sobie do ucha, ale że go otruto i że Steinheilowa odegrała w tym wypadku rolę narzędzia płatnego.

Przychoło odtąd o p. Steinheil. Nagłe dnia 31 maja 1908 r. roschodził się po Paryżu wieść o ohydnym morderstwie, jakiego dokonano w willi pani Steinheil na Impasse Ronsin na osobach matki Steinheilowej p. Japy oraz malarza p. Steinheila.

Ofiary znaleziono, uduszone, w swych pokojach, p. Steinheilowa zaś związaną, z zakneblowanymi ustami.

Już wówczas urzędników prowadzących śledztwo, uderzyły niepewne zeznania p. Steinheilowej.

Działają rzecz całą przedstawia się mniej więcej w ten sposób.

W ostatnich czasach p. Steinheil poznała bogatego przemysłowca nazwiskiem Borderelle. Zakochiwszy się w nim postanowiła rozwieść się z mężem, ale p. Borderelle oświadczył, że niechętnie ożeniłby się z rozwódką.

— Ha, w takim razie poczekamy — miała odezwać się p. Steinheil. Nie wiadomo, co stać się może.

I oto w d. 31 maja, jak opiewa akt oskarżenia, sama czy przy współudziale innych osób, zamordowała męża oraz matkę swoją, poczym, by symulować zorganizowany napad kazała się związać i zakneblować usta.

W parę dni po dokonaniu tego czynu miało miejsce spotkanie się dwójga kochanków, ale i tym razem pan Borderelle oświadczył, że nie posłubi jej, dopóki nie będą odkryci mordercy.

Trzeba więc było rzucić na kogos podejrzanie. Kładzie więc p. Steinheil perłę, jakoby skradzioną podczas morderstwa, do pugilaresu służącego Remy Caillarda i to jest właśnie dowód najbardziej ją obciążający.

Panią Steinheil aresztowano dopiero w 6 miesięcy po dokonaniu morderstwa i to właśnie po ujawnieniu kombinacji z perłą.

W tych dniach stanę przed sądem przysięgłych oskarżona o zabójstwo z premedytacją. Sądzona będzie według art. 295 296, 297, 299 i 304

Ust. karnej (z tych paragrafów trzy przewidują karę śmierci).

Trzeba dodać że p. Steinheil do winy się nie przyznaje.

Hodowla węzów.

Wiele jest na świecie zawodów, ale o zawdzie hodowcy węzów z pewnością nie często się słyszy. Niezwykłe to zatrudnienie obrat sobie pewien pomysły i przedsiębiorcy Amerykanin, nazwiskiem F. B. Anthony i zajęcie to przyniosło mu w rezultacie wcale pokazny majątek. Specjalnie zajmuje się ów ekscentryczny Amerykanin hodowlą grzechotników, należących, jak wiadomo, do najniebezpieczniejszych węzów. Na swojej farmie posiada Anthony obecnie przeszło 600 wspaniałych okazów tego gatunku węzów; niektóre z nich są olbrzymami w swoim rodzaju.

Farma węzów „Rattlesnake Ranch“ znajduje się w północnej Ameryce, w stanie Teksas, w pobliżu miasta Brownsville i jest sławna na cały kraj, to też cieszy się licznymi odwiedzinami zarówno ciekawych, jak i przyrodników, pragnących przyjrzeć się grzechotnikom z bliska, a bez niebezpieczeństwa.

Dokładny opis tej ciekawej farmy i życia na niej podaje amerykańskie pismo „Wide World Magazine“. Według tej informacji, farma oddzielona, jest od reszty świata łożem chińskim murem zbudowanym z drzewa, posiadającym znaczną wysokość, nie widać w nim najmniejszego otworu, przez któryby wzięzione płazy mogły wydostać się na wolność. Drzwi lub okien, bez których żaden dom mieszkalny się nie obejdzie, tutaj nie znajdziesz. Jedyną drogą do wnętrza jest drabina. Tylko w ten sposób można dostać się do środka farmy. Droga wprawdzie niezbyt wygodna, ale przebywając ją, ma się przed oczyma jedynie w swym rodzaju widok: po puszystych trawnikach, zacielenych liściem, przewalają się potworne cielska olbrzymich grzechotników, schwytyanych przez specjalnych myśliwych w stanach Arizona, Taksas i w Meksyku. Ten groźny, ale wspaniały zarazem widok przejmując każdego zimnym dreszczem. Domownicy jednak poruszają się wśród tych potworów zupełnie swobodnie i bez najmniejszej obawy.

Trąfiliśmy właśnie — opowiada autor opisu w „Wide World Magazine“ p. Kline — na łowienie grzechotników, przeznaczonych do wysyłki. Na trawnik wychodzi kilku meksykańczyków, zaopatrzonych w laski, zakończone elastyczną pełną skórzaną. Przy pomocy kija drażnią oni węże, które w krótko wpadają w istny szal wściekłości i gotują się do rzużenia na swych przeciwników. W tej chwili słyszysz złowrogi chrząst grzechotek, wystarczą jednak jedno uderzenie kijem przez łeb węża i ów potwór staje się w jednej chwili zupełnie bezsilny.

Myśliwi, oddający się polowaniu na węże, znają doskonale życie grzechotników, wiedzą oni dobrze, jakie niebezpieczeństwo grozi im ze strony grzechotników, ale na odwrot nie są równie i słabe ich strony. Raz schwytanego w pełnię grzechotnika oblaśkawić, więc trzeba tylko odwagi, zręczności i siły myślowej.

Grzechotniki dochodzą ośmiu do dziesięciu stóp długości, a siła ich muskułów potężniejsza w miarę jak warstta ich wściekłość.

Złapanego już węża kładzie się do skrzyni, które się szczelnie zamyka. Po pewnym czasie odsuwają umieszczoną z boku skrzyni zasówkę, przez co powstaje mały wąski otwór. Gdy w otworze tym pojawi się głowa grzechotnika, przy pomocy zasówki przyciska się ją silnie do ściany.

Tak obezwładniony wąż nie przedstawia już niebezpieczeństwa. Wystarczająco nad skrzynię lub płazę przyczepia się następnie na bok i przyciska się do pyska specjalnie skonstruowany kawałek szkła i wówczas uwalnia się z kleszczy lub potwora, a ten z wściekłością chwytającą za szkło. Szybki nacisk powoduje opróżnienie się gruczołów jadowych, z paszczą upływa jad, zbierany skrzętnie do flaszek i sprzedawany potem aptekarzom do użytku leczniczego. Jadu tego dostarcza jeden płaz jedną do dwóch łyżek stołowych. Po wydaniu wszystkiego jadu, grzechotnik przestaje być niebezpiecznym, gdyż na wytworzenie się nowej ilości trucizny, potrzeba kilka godzin czasu.

Wężom, pozbawionym w ten sposób groźnej broni otwierają następnie spromnącą paszczę i wyrwywają zęby, przez które przedostaje się do rany trucizna, a gruczoły jadowe wycinają nożem. Po dokonaniu tej operacji wąż zostaje wypuszczony na wolność; wycięte gruczoły jadowe nie odrastają już więcej.

Cena jednego grzechotnika jest dość znaczna i zależy od jego wagi; przeciętnie funt grzechotnika kosztuje blisko 3 korony. Odbiorcami handlowi wężami są zakładyce węzów; menażerje i ogrody zoologiczne. Skóra grzechotników znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle skórniczym i ma wysoką cenę.

Wychowankowie p. Anthony prowadzą w swej farmie bardzo wygodne i dostatnie życie. Jako pożywienie otrzymują myszy szczerzy i króliki. Grzechotniki łapią te zwierzątka z przerażającą szybkością. Często jednak przychodzi do zaciętej walki, zwłaszcza gdy ofiara ma być szczer.

Sam widziałem — opowiada p. Kline — taką walkę. W kącie wielkiej skrzyni leżał przyciąony do walki szczer, na pozór bez życia. Gdy grzechotnik zbliżył się już i zabrał się do pochwylenia łupu, szczer akoczył ku niemu z głośnym piaskiem. Powtórzyło się to trzy razy. Wreszcie szczer uchwycił grzechotnika zębami za karb i po chwili grzechotnik leżał martwy.

Jad, jaki zawierają w sobie gruczoły grzechotników, wygląda jak jasna ciecz. Kropla tej trucizny, wstrzyknięta myszy lub królikowi, zabija je w przeciągu minuty. Psy i koty giną od tej trucizny w przeciągu pół godziny, wśród straszliwych konwulsji.

Charakterystycznym jest, że grzechotnik nie jest odporny na własną truciznę. Jednego grzechotnika tak długo drażniono kijem, że z wściekłości począł kąsać sam siebie i w piętnaście minut już nie żył.

Meksykańczycy uważają za antidotum trucizny korzeń jednej dzikiej rośliny. Za najpewniejszy jednak środek uważają oni alkohol, bez względu na to, czy wypije się go przed czy też po ukąszeniu.

Okulista

Dr. med. St. Markowski

b. Asyst. Lwowskiej Kliniki Okulistycznej zamieszkał w **Częstochowie** przy ul. Teatralfnej № 13 w domu p. Kohnowej. Przyjmuje chorych na oczach od 10—12 i rano od 5—6 po południu. — 908



Wylączna sprzedaż, na Częstochowie: w składzie zegarków I. Szeffera. 703 43—1

Nowość !!

Sklep mydlarski

(chrześcijański)

Na składzie: świece kościelne, domowe, różnego gatunku mydła, krochmale, szczytki, pasty, oraz materiały piśmienne. Dla szkół atrament na wagę poleca S. Publiczności **A. Musiatowicz** II Alaja № 40. 960—16

Proszę zwrócić uwagę na nauzcyciela łudców. **M. A. Lublenski**, udziela lekcji w gimnazjum rządowe i w polskim im. Mickiewicza, i w wszystkich pensjach, a także na sali „Harmonia“ i zbiorowo — u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9. na miesiące lub na wyjazd. 1002-16

Mają jeszcze do rozporządzenia 2—3 godziny, może udzielać lekcji w tym czasie. **Musiatnik III** Alaja Nr. 71. 1005—3—1

Zginął paszport wydany przez wójta gminy Sietemina na imię Juliana Wilk. Złożyć w adm. Gazety. 1017—3

Okazyjnie sprzedam fortepian krótki. garnitur mebli pluszowych i laubezgę. Zakład fryzjerski w Rakowie Kiffer. 1027—1—1

Sprzedam piwiarnię Stradomska Nr 6. 1031—1—1

Potrzebna bardzo zdolna rekawiarzka i uczennice wraz płatne. Aleja J. 025-1a dom p. Kędzińskiego drugie piętro. 1025-1

Zgubiono kartę paszportową, wydaną przez fabrykę „Warta“ na imię Jana Żyły. Złożyć w administracji Gazety. 1026—1—1

Trzeźnia do sprzedania sułtowa, ręcznej wiązana. Ceny przystępne. Krakowska 47 Gospodarek. 804—16—1

Skończył kurs wyższe kszaganie choć udzielać lekcje niemieckiego. Oferty dla „Nauczytelki“ 1019—1—1

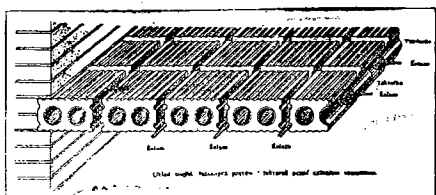
Zdolny nauczyciel przyrępaszabla do gimnazjum i przyw., przyjmuje korepetycje i udziela lekcji hebrajskiego. Ceny bardzo przystępne. Ogrodowa № 27, m. 2. 916. 3—1

Sam bilard do sprzedania Krakowska 11 piwiarnia. 987—6—1

CZESTOCHOWA
III Aleja 53, telefon № 87.

Filja w ŁODZI
Radwańska 9, telefon № 597

Allert i Buhle przedsiębiorstwo budowlane



- 1) Wielka wytrzymałość przy małej grubości stropu.
- 2) Absolutna ogniotrwałość.
- 3) Zabezpieczenie na przenoszenie dźwięku (mała akustyka). Izolacja od zimna.
- 4) Bezwarunkowe zabezpieczenie przed grzybem.

Sporządza: Projekty, rysunki architektoniczne i kosztorysy.

Wykonuje: Budowy domów, fabryk, kominów fabrycznych i zakładów hutniczych.

SPECIALNOŚĆ: Wielkie piece, glijaki, piece martynowskie i wszelkie roboty żelazno-betonowe.

Reprezentacja na gubernię Piotrkowską. Cegła-ko-żelaznych, bezdźwigarowych stropów systemu „Bremera“ (opatentowane w Rosji za № 7835).

Główne zalety stropu ceglano-żelaznego bezdźwigarowego są:

- 5) Proste i szybkie wykonanie (nie zatrzymujące robót murarskich).
- 6) Oszczędność na kubeczności murów ze względu na małą grubość stropu.
- 7) Doskonałe przyleganie tynku od spodu z wykluczeniem rysek.
- 8) Najtańszy ze wszystkich egzystujących dotychczas ceglanych, cementowych i żelazno-betonowych stropów.

Adres dla depozyt „Albu“ Częstochowa.

861

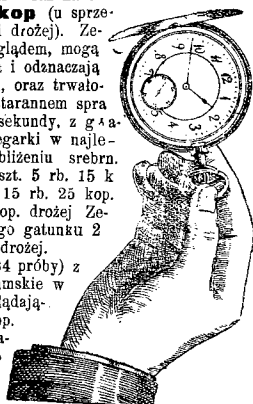
Piękny zegarek za rb 1 kop. 85!

Zaopatrujcie się z pierwszego źródła w zegarki kieszonekowe męskie z pojedynczymi kopertami z czarno-niebieskiej angielskiej stali nakręcać główką „Remontoir“ raz na 36 godzin, tylko za 1 Rb. 85 kop. (u sprzedawców kosztuje 3 rb. 50 kop. i drożej). Zegarki te swoim efektywnym wyglądem, mogą zadowolić najwybredniejsze gusta i odznaczają się idealną punktualnością chodu, oraz trwałością mechanizmu. Wysyła się po starannym sprawdzeniu i wyregulowaniu co do sekundy, z gwarancją na 8 lat! Takie same zegarki w najlepszym gatunku (grubości w przybliżeniu srebrna rubia) cena rb. 2 kop. 65, za 2 szt. 5 rb. 15 k 3 szt. rb. 7 kop. 70 i za 6 szt. 15 rb. 25 kop. Z podwójnymi kopertami o 75 kop. drożej. Zegarki damskie czarne odkryte 1-go gatunku 2 rub. 25 kop. zakryte o 75 kop. drożej.

Srebrne zegarki męskie (84 próby) z podwójnymi kopertami, lub damskie w najlepszym gatunku pięknie wyglądające rb. 9 kop. 75 i 13 rb. 95 kop.

Z Amerykańskiego złota (gwarantowane za trwałość) 12 rb. 25 kop.; 1 18 rb. 85 kop. Ceny obowiązujące i dla hurtowników.

Prosimy nie porównywać z tanimi falsyfikacjami. Zamówienia uskutecznią się natychmiast za zaliczeniem pocztowym i bez podatku. Adresować: Dam Handlowy S. Herman, Warsz wa ul. Mazowiecka № 11. 939-5-2



FABRYKA TABACZNA NOBLESSE

firmy **Kalinowski i Przepiórkowski** wprowadza na opakowaniach nową markę fabryczną

Znak zaw. za № 1212



Specjalność fabryki

papierosy na zamówienie podług otrzymanej próby lub określenia co do doboru tytoniu, formatu i ceny. Oprócz papierosów, które zdobyły powszechnie uznanie, polecamy dla znawców 920

LEPSZE 10 sztuk 3 kop.
PRIMA 20 sztuk 5 kop.
MIKADO 10 sztuk 4 kop.
25 sztuk 10 kop.

Wielki wybór gotowych gorsów od 2 do 25 rubli poleca pracownia gorsistów „**JÓZEFY**“

Częstochowa Al. III róg Szkolnej dom p. Wnorowskiej
Reparacja, pranie, przefasowywanie i t. p. 1010-8-1

SALON FRYZJERSKI pod firmą „**Antoni**“

Aleja II № 30. Ma zaszczyt zawiadomić J. W. Panów, że zakład został urządzony podług najnowszych wymagań higieny i personel pracujących zwiększony. 1006-12-1

Zwracam pieniądze z powrotem komu towar nie podoba się. Za 7 r. 50 k. wysyłam każdemu 2 zimowe kawałki kurtki wełnianej Angielskiej, z wełny trwałej i modnego materiału, 2 arszyny szerokiej, 4 arszyny na oży męzki kostium 8 arszynów kurtki „Panna“ na damski modny kostium, wraz z opakowaniem i przesyłką pocztą bez podatku. Adres: Fabryka Sukna Michał Domszewski Łódź skrzynka pocztowa 295. 996-3-1.

Rabusie Świętości

— czyli —

Okradzenie Jasn-Góry

powieść z życia przez Pątnika Wyszczyńskiego i Ceny zeszytu 12 groszy. Skład Główny: W. Cywiński, Warszawa, Nowy Świat 36. 1012-3

Pracownia ubiorów Męzkich J. BORKOWSKIEGO

w Częstochowie, ul. Ogrodowa № 26 naprzeciw nowego kościoła
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych sobie materiałów ceny bardzo niskie krój angielski polecając się szanownej publiczności. Z szacunkiem **J. Borkowski.** 850-10

Wate, wałki i kit do okien poleca
Skład Apteczny
Wacława Orzeł
w Częstochowie, III Aleja № 48.

Zdolnego agenta

dobrze wprowadzonego w branżę spożywczej poszukuje dla sprzedaży „Frituli“ moszczone owocowego (wina bez alkoholu), cieszącego się na Wystawie tegorocznej wielkim powodzeniem fabryka „Juona“ Góra, p. Starożreby (gub. Płocka). 1023-2-1

Mężczyzna w średnim wieku pracował w fabrykach i na Wystawie w Częstochowie jako dozorca, obecnie nie mając środków do życia, prosi Wielmożnych Panów o jakikolwiek prace.

Adres: Częstochowa, ul. Krakowska № 31 Włodarczyk. dla W. N. 1024-1-1

Zdolni murarze i cieśle potrzebni zaraz na wyjazd. Zgłoszenia u Allert i Buhle Przedsiębiorstwo budowlane III Aleja № 53 1029-1-1



De nabycia we wszystkich wieloletnich aptekach. = PARYŻU: Faubourg Saint-Denis. 147.

Przyjmuje się

przepisywanie na maszynie we wszystkich językach po cenach przystępnych. Cerkiewna 4 m. 14 953. 7-2

Konkurencja

Wielki wybór maszyn do szycia Pfatta i różnych firm, jako to: Sztago, Kajzera, Grielera, Neumana, Hermana i t. p. po 40 rubli za gotówkę lub na wypłat, oraz części do wszystkich maszyn po cenach najniższych.

M. Kasztan Stary Rynek № 14 w Częstochowie. 789 12-2

FABRYKA Franciszka Oczkowskiego

w Noworadomsku, wyrabia maszyny rolnicze, kłosa i młocznice włościańskie i sieczkarnie. 1034

Zakład rzeźbiarsko-pozłotniczy

Br. Kwiatkowskiego i S-ki w Częstochowie, ul. Św. Barbary 18. **Pozłocą** ołtarze, figury, feretrony, rami, konsole meble i w ogóle roboty kościelne i salonowe w zakresie pozłotniczej chłodzkiej. Za robotę trwałą i sumienną zakład gwarantuje **ceny niskie** 932-14-1

Na Stradomiu.

w pobliżu budującej się stacji osobowej Herby-Kielce dwa domy nowe z ogrodami i placami do sprzedania, po cenach przystępnych. Wiadomość u Gawlikowskiego w browarze „Bór“ 1030-1-1

Kupię majątek ziemski od 10 do 12 włók w pobliżu Częstochowy lub jednej ze stacji D. Z. W. W. bez pośrednictwa wiadomości: Częstochowa Teatralna № 17 m. 7. 861-4-2

NIEMKA władająca poprawnie niemieckim pragnie udzielać lekcji. Oferty dla „Poznanianki“. 1009-7-1

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich

Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 5.

Poleca:

- 1.) Skóry surowe suche i solone
- 2.) Krew suszoną na nawozy
- 3.) Mączkę mięsna dla ryb i drobiu

Analizę krwi i mączki wysyła się na żądanie. 850-4-1

OGŁOSZENIE.

KASA ZALICZKOWA „L O M B A R D“ L. Garbińskiego w Częstochowie.

Zawiadamia, iż w dniu 4 (17) Listopada r. b. i dni następujących od godz. 10 rano odbywać się będzie **LICYTACJA** na zastawy nie-wykupione lub nie prolongowane w swoim czasie. 1017(a)

Skład sukna i kortów

D. ZYSSER

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon jesienny i zimowy wszelki materiał krajowy z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Poleca się łaskawym względem Sz. Publiczności **D. Zysser.**

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnictwem do domów.

Geny ogłoszeń

Za wiersz jednoszpaitowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wyrząd